

Dziękujemy, że możemy na Was zawsze liczyć

Pozdrawiam Was serdecznie z Kamerunu. Tutaj w naszym regionie domy na ogół są zbudowane z ziemi. Brakuje w nich bieżącej wody, często trzeba po nią chodzić do odległego źródła. Prąd jest czasami, nie we wszystkich domach, wyłącznie w mieście. Koronawirus dotarł do nas, gdy w naszym województwie mieliśmy już trzy inne epidemie: polio (czyli choroby Hayne-Medina), małej ospy i odry. Wszystkie te choroby są zakaźne i mogą łatwo prowadzić do śmierci. Nie wspominając o innych, ciężkich i częstych chorobach jak np. malaria, która nadal jest tutaj najczęstszą przyczyną zgonów. Pierwszy chory na COVID-19 przyleciał samolotem z Francji na początku marca i natychmiast zostały wprowadzone liczne ograniczenia. Natomiast pierwszy przypadek w naszym mieście został potwierdzony miesiąc później (8 kwietnia). Początkowo badania na COVID-19 wykonywano tylko w stolicy, później zaopatrzone w testy szpitale w większych miastach.

Wielu ludzi myśli, że to skutek czarów

Początkowo liczba chorych w naszym mieście była mała. Niestety dwóm chorym osobom udało się uciec ze szpitala w stolicy i przybyć do Bertoua w poszukiwaniu czarownika. Utrwalony przez wieki sposób myślenia jest nadal aktualny. W razie choroby lub śmierci wielu

ludzi myśli, że była ona skutkiem czarów i często zaczyna szukać pomocy u czarownika. Brak im świadomości, że na skutek takiego zachowania mogą zarazić wiele osób.

Reakcja ludzi na epidemię jest różna. Jedni oddalili się od miasteczka, poszli z rodziną w pole uprawiać ziemię i mieszkać w szałasie aby tam przetrwać niebezpieczny czas. Inni boją się wyjść z domu, czy nawet iść do ośrodka zdrowia, by leczyć się z innych dolegliwości. Wyjątkowo ważne jest teraz wzmacnianie odporności organizmu, m.in. przez odżywianie, leczenie innych chorób i zapobieganie im oraz higienę.

Potrzebne wsparcie

W obecnych warunkach praca w ośrodku zdrowia stała się bardzo trudna i uciążliwa dla wszystkich pracowników. Dodatkowe zasady higieny, opryskiwanie płynami odkażającymi całego budynku i obejścia, praca w masce przez wiele godzin dziennie mimo upału. Bardzo potrzebujemy wsparcia, bez tego nasze wszystkie starania pozostaną bezskuteczne. Dziękujemy, że możemy na Was zawsze liczyć.

Siostra Klara Majcher OP,
Kamerun



Dziewięcioletni Mahamadou cierpi na chorobę nowotworową, dzięki pomocy sióstr może otrzymywać niezbędne leki.

Drodzy Sympatycy!

Mamy wielką nadzieję, że zastajemy Państwa w dobrym zdrowiu, a epidemia ominęła Wasze rodziny szerokim łukiem. W Fundacji „Redemptoris Missio” z dnia na dzień musieliśmy ograniczyć działalność naszych wolontariuszy, którzy przychodzili pracować przy pakowaniu pomocy humanitarnej. Jednak nieustannie pomagamy chorym w wielu rejonach Afryki. Nasze wsparcie jest tam bardzo potrzebne. W tym trudnym czasie staliśmy się świadkami wielkiej ofiarności, której doświadczyli polscy misjonarze. Myśl, że jesteśmy otoczeni wieloma dobrymi ludźmi dodaje nam skrzydeł i zapału do pracy. Dziękujemy, że nie pozostają Państwo obojętni na ludzką krzywdę i ubóstwo. Wielu ludzi zawdzięcza zdrowie i życie właśnie Państwu. Z całego serca dziękujemy za Państwa hojność!

Justyna Janiec-Palczewska

Prezes Fundacji

ISSN - 1642 - 8773

✂

<p style="font-size: 8px;">nr rachunku odbiorcy 0910902255000000580000192</p> <p style="font-size: 8px;">odbiorca: FUNDACJA POMOCY HUMANITARNEJ J REDEMPTORIS MISSIO</p> <p style="font-size: 8px;">kwota:</p> <p style="font-size: 8px;">zleceniodawca:</p> <p style="font-size: 8px;">tytułem: POMOC POLSKIM MISJONARZOM</p> <p style="font-size: 8px;">stempel dzienny</p> <p style="font-size: 8px;">opłata:</p>	<table border="1" style="width: 100%; border-collapse: collapse; font-size: 8px;"> <tr> <td colspan="2">nazwa odbiorcy</td> <td colspan="2">FUNDACJA POMOCY HUMANITARNE</td> </tr> <tr> <td colspan="2">nazwa odbiorcy od</td> <td colspan="2">J REDEMPTORIS MISSIO</td> </tr> <tr> <td colspan="2">nr rachunku odbiorcy</td> <td colspan="2">0910902255000000580000192</td> </tr> <tr> <td>W</td> <td>P</td> <td>PLN</td> <td>kwota</td> </tr> <tr> <td colspan="4">nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)</td> </tr> <tr> <td colspan="4">nazwa zleceniodawcy</td> </tr> <tr> <td colspan="4">nazwa zleceniodawcy c.d.</td> </tr> <tr> <td colspan="4">tytułem</td> </tr> <tr> <td colspan="4">POMOC POLSKIM MISJONARZOM</td> </tr> <tr> <td colspan="4">tytułem cd.</td> </tr> <tr> <td colspan="3"></td> <td style="text-align: right;">06</td> </tr> <tr> <td colspan="3">pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy</td> <td style="text-align: right;">Opłata:</td> </tr> </table>	nazwa odbiorcy		FUNDACJA POMOCY HUMANITARNE		nazwa odbiorcy od		J REDEMPTORIS MISSIO		nr rachunku odbiorcy		0910902255000000580000192		W	P	PLN	kwota	nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)				nazwa zleceniodawcy				nazwa zleceniodawcy c.d.				tytułem				POMOC POLSKIM MISJONARZOM				tytułem cd.							06	pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy			Opłata:
nazwa odbiorcy		FUNDACJA POMOCY HUMANITARNE																																															
nazwa odbiorcy od		J REDEMPTORIS MISSIO																																															
nr rachunku odbiorcy		0910902255000000580000192																																															
W	P	PLN	kwota																																														
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)																																																	
nazwa zleceniodawcy																																																	
nazwa zleceniodawcy c.d.																																																	
tytułem																																																	
POMOC POLSKIM MISJONARZOM																																																	
tytułem cd.																																																	
			06																																														
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy			Opłata:																																														

DRUK WYGENEROWANO ZA POMOCĄ: www.dmr.vot.pl/posk

Niepewność nadal się utrzymuje

Nasza placówka znajduje się ok. 350 km od Jaunde, stolicy Kamerunu. Lomié to małe, prowincjonalne miasteczko, położone pośród lasów tropikalnych. Życie płynie tu swoim rytmem. Tutejsi mieszkańcy wymieszani z rdzenną ludnością lasu - Pigmejami Baka, wiodą życie bardzo proste, ubogie, zapomniane przez wielkich tego świata.

Kiedy na początku roku dochodziły do nas słuchy o epidemii w Chinach, nikt nie przypuszczał, że dotrze ona i do nas. Wiadomość spadła na nas jak grom z jasnego nieba 18 marca 2020 roku kiedy Premier Rządu ogłosił zamknięcie wszystkich szkół, uniwersytetów i innych miejsc publicznych. Wprowadzono zakaz przemieszczania się z miasta do miasta, zakaz zgromadzeń większych niż 50 osób, obowiązek noszenia maseczek oraz mycia i dezynfekcji rąk. Słuchaliśmy tego komunikatu i krew mroziła się w żyłach. Takiego czegoś jeszcze Kamerun nie widział! Pracując w ośrodku zdrowia codziennie spotykamy ludzi chorych. Co to będzie? Czy wszyscy poumieramy? Przed oczami wyobraźni pojawiły się obrazy niczym z filmów science fiction: walka o przetrwanie, walka o szczepionkę, różne apokaliptyczne obrazy. Co robić? Jak się zabezpieczyć? Jak przyjmować pacjentów? Panika.

Nikt nie powiedział skąd wziąć środki

Maseczki w znikomej ilości, ponieważ rzadko używane w naszym ośrodku zdrowia, zostały wyciągnięte z głębi szaf. Wprowadziliśmy obowiązkowe mycie rąk i pomiar temperatury przed wejściem do dyspensaru. W tym czasie, z rąk Ministra Zdrowia oraz szefa dystryktu sanitarnego otrzymaliśmy wiele restrykcji i zarządzeń, które tylko nasilały naszą niepewność i strach. Jednocześnie, nie wskazano nam w jaki sposób zdobyć potrzebne do walki z pandemią środki, takie jak maseczki, fartuchy ochronne czy płyny dezynfekujące. Od początku pandemii nasza placówka zdrowotna otrzymała od Państwa dwie (!) maski, kilka plakatów, jedno wiaderko do mycia rąk oraz pięć kostek szarego mydła. Każdą osobę, podejrzaną o zakażenie koronawirusem mieliśmy odesłać do miejscowego szpitalika.

Na froncie bez karabinu

Pracować bez środków odkażających, dezynfekcyjnych, fartuchów ochronnych, maseczek, rękawiczek, testów oraz leków - to tak jak być na froncie bez karabinu. Kwarantanna czy izolacja są w praktyce niemożliwe do

zastosowania. Trudno mówić o pozostaniu w domu. Takie pojęcie tutaj w ogóle nie istnieje. Ludzie żyją z dnia na dzień: muszą iść na rynek, aby kupić każdego dnia to, co potrzebne do przygotowania posiłku.

Afrykańczycy wierzą w Boga, w jego dobroć i miłosierdzie. Wierzą, że Pan Bóg ich wysłucha i ustrzeże. Wiara w Boga, taka prosta, wręcz naiwna, to czasami jedyne co mają na obronę przed wirusem. Ubodzy mają ufność w swoim Panu.

Pomoc przychodzi z Polski

Pan jednak wysłuchał modlitw swojego ludu. Za pośrednictwem Fundacji „Redemptoris Missio” z Poznania, misyjne ośrodki zdrowia z naszej diecezji otrzymały dotację interwencyjną na zakup potrzebnych środków do walki z COVID-19. Róże Różańcowe z Archidiecezji Poznańskiej przekazały również na ten cel swój dar. Dzięki takim akcjom możemy przyjść z pomocą naszym braciom i siostram oraz zabezpieczyć zdrowie i życie nie tylko naszego personelu, ale całej społeczności wioski i miasteczek.

Ogarniamy modlitwą wszystkich ofiarodawców. Niech Pan Bóg wynagrodzi stokrotnie Waszą hojność.
Siostra Maria Ewa Drozdowska,
Kamerun



Fundacja zapewnia misjonarzom środki ochrony osobistej

Epidemia pogłębiła biedę

Niger to jedno z najbiedniejszych państw Afryki. Tutaj żyje się naprawdę bardzo ciężko. Do panującej biedy dochodzi brak bezpieczeństwa z powodu częstych ataków grupy Boko Haram w różnych częściach kraju. Wielu ludzi straciło życie, inni musieli opuścić swoje wioski. Szkoły, w których nie ma nauczania języka arabskiego zostały przymusowo zamknięte, jeszcze przed rozpoczęciem pandemii.

Maseczki zdrożały dziesięciokrotnie

To z czym wiąże się pandemia poznaliśmy 19 marca. W ten dzień zostały zamknięte granice, szkoły i miejsca kultu dla wszystkich religii. Choć wiadomo było o koronawirusie już od dwóch miesięcy, u nas życie płynęło spokojnym tokiem. Zaczęliśmy nosić maseczki podczas pracy w szpitalu - dostawaliśmy po jednej na dzień. Po pierwszym śmiertelnym przypadku na jednym ze szpitalnych oddziałów, ludzie ze strachu przed zakażeniem zaczęli opuszczać szpital i pozostawali w domach, pozbawieni jakiegokolwiek opieki medycznej. Smutne to, bo do kostnicy ciągle przywożono nowe ciała.

Maseczki zdrożały dziesięciokrotnie. Z aptek zniknął żel antybakteryjny. Przed wszystkimi miejscami

publicznymi ustawiono pojemniki z wodą i mydłem - w ten sposób ludzie częściej myją ręce. Z higieną tu nie jest za dobrze. Upał i kurz nie są pomocne.

Nie jesteśmy w stanie stawić czoła epidemii

Na ulicy można spotkać niesamowitą gamę produktów maseczkopodobnych. Każdy daje sobie radę jak może. Bardzo trudna jest sytuacja tych, którzy żyją z dnia na dzień, bez stałej pracy. W kraju przebywa wielu uchodźców, którzy zostali zawróceni na granicy z Libią. Przybywają też dużymi grupami młodzi ludzie, którzy pracowali w sąsiednim kraju przy wydobywaniu złota. Pozostają oni w dwutygodniowej kwarantannie. Strach i panika przed koronawirusem przyczyniły się do większej biedy, ta zaś, razem z brakiem możliwości leczenia, do bardzo dużej liczby zmarłych. Mamy nadzieję, że nie będzie nawrotów zakażeń, bo po ludzku nie jesteśmy w stanie stawić czoła epidemii. Dziękuję wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wspierają nas w tych trudnych czasach.

Z modlitewną pamięcią,
Siostra Zofia Figiel,
Niger



W większości afrykańskich krajów wprowadzono obowiązek noszenia maseczek